

Marian Banaszak

Oddani świętemu Piotrowi : milenium dokumentu "Dagome iudex"

Studia Theologica Varsaviensia 30/1, 27-36

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIAN BANASZAK

**ODDANI ŚWIĘTEMU PIOTROWI
(MILENIUM DOKUMENTU *DAGOME IUDEX*)**

O Janie Pawle II mówimy „Piotr naszych czasów”. Kato-
licy, którzy nie są biegli w eklezjologii i historii, ten zwrot
uznają czasem za poetycką przenośnię, lub podświadomie
przyjmują, że wyraża on prawdę o prymacjalnej sukcesji obec-
nego Biskupa Rzymu, od świętego Piotra do naszych dni. Dla
historyka wszakże ten zwrot jest stwierdzeniem eklezjologicz-
nej tożsamości papieżstwa.

Zmieniony tytuł wykładu, z podanego w programie *Pierwsze
kontakty Polski ze Stolicą Apostolską, na Oddani świętemu
Piotrowi (Milenium dokumentu Dagome iudex)*, jest wzięty
z tego pierwszego w naszych dziejach dokumentu, dotyczącego
relacji Polska i Stolica Apostolska, a będącego obecnie głów-
nym tematem naszej historycznej refleksji. Tytuł został tak
sformułowany, bo oddaje istotną treść wydarzenia sprzed ty-
sięcia lat, a jednocześnie ukazuje tożsamość chrześcijańskiej
Polski, która dokumentem *Dagome iudex* została oddana
(przedmiotowo) świętemu Piotrowi i dzisiaj jest oddana (pod-
miotowo) temuż świętemu Piotrowi w osobie Jana Pa-
wła II. Ukazuje także europejską tożsamość Polski jako pań-
stwa i narodu, jej wejście do chrześcijańskiej Europy przed
tysiącem lat. Sprawa to aktualna, wszak obecnie czyni się sta-
rania o formalny powrót do tej Europy, o której Jan Paweł II
mówi, że musi być chrześcijańska, jeśli chce zachować własną
tożsamość.

Nie trzeba z pewnością nikogo przekonywać, że w naszych
ojczystych dziejach, znanych nam od ponad tysiąca lat, Pol-
ska — właśnie jako państwo i naród — nigdy nie była tak
ściśle związana ze Stolicą Apostolską, jak obecnie. Jest to już
nieodwracalnym faktem historycznym, choć nie łatwo nam je-
go historyczny wymiar w pełni dostrzec i określić. Władze
państwa polskiego przed półtora rokiem (16 X 1989), po raz
pierwszy w okresie powojennym, usiłowały zaznaczyć ten hi-
storyczny wymiar, wysyłając (prezydent Jaruzelski, premier

Mazowiecki i marszałek Senatu Stelmachowski) telegram do papieża Jana Pawła II z wymownym oświadczeniem: „Wysoko cenimy troskę Waszej Świątobliwości o ugruntowanie w naszej Ojczyźnie praw obywatelskich, umacnianie tożsamości kulturowej narodu i owocny dialog między ludźmi”. Krótka treść telegramu nie pozwalała na ukazanie całego wkładu Stolicy Apostolskiej w umocnienie tożsamości narodu polskiego, wymieniał więc jeden, ale ważny aspekt działalności Jana Pawła II dla Polski: umocnienie tożsamości kulturowej narodu.

Jakie fakty z X wieku, a więc z najwcześniejszego okresu naszych politycznych i kościelnych dziejów, tworzyły fundament tożsamości Polski chrześcijańskiej? Pytanie ważne dodatkowo przez to, że każdy z nich jest milenijny. Jest kolejnym tysiącleciem dla naszego pokolenia, choć jedynie dwa były obchodzone w całej Polsce jako milenium: 966 rok, uczczony jako Milenium Chrztu Polski, i 968 rok — jako milenium ustanowienia Jordana pierwszym biskupem Polski. Trzecie milenium — rok śmierci biskupa Jordana, 984, obchodził tylko Poznań, a szkoda, bo Jordan jest protoplastą całego Episkopatu Polski. Obecnie, od ponad trzech lat, Ksiądz Prymas i chyba cały Episkopat Polski czyni już przygotowania do uczczenia, w 1997 roku, milenium śmierci św. Wojciecha, umęczonego 23 kwietnia 997 roku. Między rokiem 984 i 997 mieści się obecny rok: 991. Nie ulega wątpliwości, że on także zasługuje na uroczystości milenijne.

Chcąc zrozumieć wydarzenie tego roku 991, musimy sięgnąć do 965 roku, w którym Mieszko I zawierał małżeństwo z czeską księżniczką Dobrawą. Z Pragi zostało wówczas wysłane poselstwo do Rzymu. Na jego czele stała siostra Dobrawy, Mlada-Maria, według czeskiego kronikarza Kosmasa „dziewica poświęcona Bogu, uczona w Piśmie świętym, oddana religii chrześcijańskiej, obdarzona pokorą, miłą w rozmowie, szczodra dobrodziejka ubogich i sierot i wszelką prawością obyczajów ozdobiona”. Udała się do Rzymu „dla modlitwy” (orationis causa). Tak to określił ten sam kronikarz, według ówczesnego zwyczaju. Faktycznie zaś udała się w celu załatwienia kilku istotnych spraw. Dwie dotyczące wprost Czech są znane: sprawa ustanowienia biskupstwa w Pradze przy kościele świętego Wita i świętego Waclawa męczenników oraz sprawa opactwa benedyktynek na Hradzie praskim, przy kościele świętego Jerzego.

Sprawy te przedstawiła papieżowi Janowi XIII „między innymi prośbami, którym odmówić nie było można” jak to papież sam określił, pisząc z tej okazji list do księcia czeskiego. Słusznie przyjmują historycy, że te inne prośby dotyczyły też spraw polskich, najmniej jednej: pozwolenia Stolicy Apostolskiej na chrzest Polski, bo tego wymagały wówczas kościelne zasady prowadzenia misji. Może dotyczyły również drugiej sprawy: ustanowienia biskupa dla Polski, gdy tylko Mieszko I przyjmie chrzest i chrystianizacja kraju stanie się nieodwracalnym procesem.

Swój stosunek do spraw czeskich, a niewątpliwie też do spraw polskich, określił Jan XIII takimi słowami: „My to zaiste radosnym sercem podejmując, dzięki składaliśmy Bogu, który swój Kościół zawsze i wszędzie rozszerza i wywyższa we wszystkich narodach. Stąd władzą apostolską i mocą świętego Piotra księcia apostołów, którego chociaż niegodni, jednak jesteśmy zastępcami, przyzwalamy, pochwalamy i czynimy prawem (...)”.

Polse papież przyzwolił na chrzest, co stało się w 966 roku. Prawem uczynił prośbę Mieszka I o biskupstwo, co wypełniono w 968 roku. Wagi tych wydarzeń nie trzeba nikomu z nas określać.

Widowym i trwałym znakiem tej zapoczątkowanej (965—966) więzi Polski z papieżem, „następcą świętego Piotra”, stała się pierwsza w naszym kraju katedra, „matka wszystkich polskich katedr”, zbudowana w Poznaniu pod wezwaniem świętego Piotra Apostoła, gdy Jordan został biskupem w 968 roku.¹

W przytoczonej wypowiedzi Jana XIII ujawnia się jego świadomość posiadania „władzy apostolskiej i mocy świętego Piotra, księcia apostołów”. Jest to świadomość autorytetu władzy Stolicy Piotrowej, w naszym języku nazywanej po prostu Stolicą Apostolską. Historycy nie kwestionują tej świadomości, lecz pytają się, jaka była siła tego autorytetu, czyli moc wykonawcza zarządzeń papieskich, zwłaszcza na płaszczyźnie politycznej, skoro papieństwo tkwiło jeszcze w nieszczęsnym saeculum obscurum. Pytanie według nich bardzo istotne, gdyż

¹ Katedra poznańska długo miała jedno wezwanie, świętego Piotra; drugie jej wezwanie, świętego Pawła Apostoła, dodano w późniejszych wiekach; w źródłach historycznych występuje ono dopiero w XV wieku.

dokument *Dagome iudex*, a nawet wcześniejsze stosunki Polski ze Stolicą Apostolską, dotyczyły spraw państwowych.

Jest faktem, że na terenie Rzymu, jako stolicy Państwa Kościelnego, papieże w tym czasie (965—991) byli politycznie bardzo słabi. Z trzech papieży, do których Polska zwróciła się w swoich sprawach, Jan VIII (965—972, sprawa chrztu Polski i biskupstwa), wybrany papieżem na życzenie cesarza Ottona I, doznał buntu stronnictwa możnych rzymskich pod wodzą prefekta miasta, Piotra, i znalazł się w więzieniu, uwolniony dopiero po ponownym przybyciu cesarza do Italii.

Benedykt VI (972—974), któremu Mieszko I oddał w opiekę Bolesława Chrobrego, nie tylko dostał się do więzienia, gdy możny Krescencjusz zbuntował się i zagarnął świecką władzę w Rzymie, ale w więzieniu został uduszony (rok po przyjęciu opieki nad Chrobrym).

Jan XV (985—996), dla którego został wystawiony dokument *Dagome iudex*, nie miał siły, by w Rzymie przeciwstawić się rządowi Jana Krescencjusza, przez co panowały tam stosunki tak fatalne, że krytykowały je synody galijskie.

Wszyscy, którzy stawiają pytanie, co Polska mogła zyskać politycznie przez oddanie się w opiekę Stolicy Apostolskiej, pomijają w badanym zagadnieniu ważny aspekt: na czym polegał jej autorytet. W stosunkach z państwami nie był to autorytet polityczny, lecz autorytet religijno-moralny, nie kwestionowany przez władców chrześcijańskich, bo nikt wówczas nie miał wątpliwości, że sprawy państwowe i religijne tworzą nierozdzielne jedno. Temu autorytetowi, a nie poszczególnemu papieżowi, oddawała Polska swe sprawy w opiekę. Tego dowodem w dokumencie *Dagome iudex* jest zwrot: [Mieszko i Oda wraz z synami] „oddali świętemu Piotrowi całe państwo”.

Oddali świętemu Piotrowi, a nie papieżowi Janowi XV. Po co ta formuła, wydaje się, że retoryczna?

W średniowieczu stosowano ją także w odniesieniu do biskupstw, wymieniając ich świętych patronów, bo to podkreślało ważny fakt prawny, że nadanie nie odnosiło się do jednostki, nie odnosiło się do „użytkownika” danej stolicy (apostolskiej lub biskupiej), nie mogło więc być objęte prawem spadkowym, miało zachowaną ciągłość trwania, a przede wszystkim zyskiwało opiekę nie jednostki, lecz autorytetu jej władzy.

Zanim Mieszko I w opiekę Stolicy Apostolskiej oddał całe państwo, uczynił to najpierw z swoim synem, Bolesławem. Niestety, fakt ten nie ma potwierdzenia w żadnym dokumencie. Został wydedukowany z lakonicznej wzmianki historycznej, podanej w nieistniejącym dziś napisie na nagrobku Bolesława Chrobrego.

Nagrobek ten istniał ongiś w świętopiotrowej katedrze poznańskiej. Wystawił go — mniej więcej 20 lat po śmierci króla — jego wnuk, książę Kazimierz Odnowiciel. Nagrobek znajdował się w nawie katedry, nad miejscem pochowku Chrobrego w jej podziemiach. Na nim umieszczony napis mówił o wysłaniu (niewątpliwie z okazji postrzyżyn, a więc w 973 roku) włosów Bolesława do Rzymu na znak oddania go w opiekę Stolicy Apostolskiej. Historycy nie podają tego wydarzenia w wątpliwość, gdyż łączą je z poświadczonym źródłowo przez roczniki altajskie (*Annales Altahenses maiores*) faktem, że Mieszko I „groźbą zniewolony” (*terrore compulsus*) wysłał w 973 roku syna Bolesława jako zakładnika na dwór cesarza Ottona I.

Był to dla Polski okres rzeczywistego zagrożenia przez potężnego sąsiada z Zachodu, wysłanie zaś Bolesława Chrobrego jako zakładnika stanowiło też niewątpliwie zagrożenie osobiste dla niego. Skłoniło to Mieszka I, by swego najstarszego syna, następcę tronu, oddać w opiekę Stolicy Apostolskiej.

Papieżem był wówczas dopiero co wybrany Benedykt VI, lecz polski książę mógł sądzić, że nowy „następca świętego Piotra” jak jego bezpośredni poprzednik, Jan XIII, przyjmie prośbę, „której odmówić nie można” i weźmie Bolesława pod „władzę apostolską i moc świętego Piotra księcia apostołów”. Jeżeli tak się stało, w co nie wątpimy, papież wydał bullę protekcyjną dla Bolesława Chrobrego. Niestety, nie potrafimy nic o niej powiedzieć, poza wskazaniem możliwości jej wydania. A szkoda, wszak byłaby to pierwsza w naszych dziejach bulla protekcyjna Stolicy Apostolskiej. Z późniejszych lat mamy ich wiele, dotyczących biskupstw i klasztorów w Polsce, bo chętnie oddawały się one w opiekę (protekcję) Stolicy Apostolskiej.²

² G. Labuda uważa, że protekcja papieska była instytucją prawną, wykształconą na tle stosunków między Kurią i klasztorami, a dopiero potem została przeniesiona na grunt stosunków państwowych. Według mnie najpierw przyjęła się praktyka przyjmowania przez Stolicę Apostolską w opiekę świeżo schryścianizowanego kraju (państwa) i Kościoła w nim, a dopiero później przyjmowanie klasztorów pod protekcję.

Mieszko I oddał Stolicę Apostolskiej w opiekę nie tylko syna Bolesława, ale później także siebie samego, swą drugą żonę Ode, ich synów z tego małżeństwa: Mieszka i Lamberta, oraz całe swe państwo. Uczynił to dokumentem, który w historii otrzymał dziwną nazwę *Dagome iudex*.

Temu dokumentowi z 990 lub 991 roku należy poświęcić więcej refleksji, niż poprzednim stosunkom Polski ze Stolicą Apostolską, lecz nie wyczerpią one zagadnienia. Pominięte zostaną kwestie dyskusyjne, w tym także uzasadnianie ponętnych niekiedy hipotez.

W zachowanej do naszych czasów formie *Dagome iudex* nie jest oryginałem, ale streszczeniem (regestem) dokumentu Mieszka I. Dokument powstał w latach 990—991, gdy papieżem był Jan XV. Jego streszczenia, w okresie pontyfikatu Grzegorza VII, po 90 latach od wystawienia, dokonał kardynał Deusdedit, który był światłym człowiekiem, ale nie potrafił poprawnie odczytać słowiańskich nazw, ani imienia i tytułu polskiego władcy, nazywając go dziwnie Dagome, zamiast Mieszkiem, i sędzią (iudex), zamiast księciem. Uczyniono więc na jednym z kopiarzy tego regestu uwagę, że dokument dotyczy Sardynii, bo tam rządzą sędziowie (iudices). Dziś wszakże historycy nie mają najmniejszej wątpliwości, że dotyczy Polski, a tytuł Mieszka I: iudex tłumaczą po prostu jako „pan” lub „władca”.

Tekst regestu jest tak krótki, że można go przytoczyć w całości: „Podobnie w innym dokumencie z czasów Jana XV [czytamy], że Dagome [Mieszko], pan, i Ote pani, i synowie ich Mieszko i Lambert, nadali świętemu Piotrowi w całości jedno państwo, które zwie się Schinesghe z wszystkimi swymi przynależnościami w tych granicach, jak się zaczyna od pierwszego boku Długim Morzem [Bałtyk], [stąd] granicą Prus aż do miejsca, które nazywa się Ruś, a granicą Rusi ciągnąc aż do Krakowa i od tego Krakowa aż do rzeki Odry, prosto do miejsce, które nazywa się Alemure, a od tej Alemury aż do ziemi Milczan i od granicy Milczan prosto do Odry i stąd idąc wzdłuż Odry aż do rzeczonoego państwa Schinesghe.”

Zniekształcona nazwa Schinesghe oznacza Gniezno.

W regescie nie ma dotacji, którą zawsze umieszczano w dokumencie. Czy wolno więc mówić, że w tym roku lub w następnym jest milenium jego wystawienia, a więc milenium oddania się Polski w szczególną opiekę Stolicy Apostolskiej?

Można pominąć szereg przesłanek, na których oparli się historycy, by prawie powszechnie przyjąć rok 990 lub 991, wystarczy bowiem zwrócić uwagę, że Mieszko I nie mógł tego dokumentu wystawić po 992 roku, bo zmarł 25 maja 992 roku. Uzasadniona także jest teza, że oddanie się Polski w opiekę Stolicy Apostolskiej było możliwe w okresie przyjaznych stosunków Mieszka I z cesarstwem, za rządów cesarzowej matki, Teofano, pełniącej regencję w imieniu małoletniego cesarza Ottona III. Teofano zaś zmarła 15 czerwca 991 roku.

Każdemu, kto uważnie wsłuchał się w odczytany tekst, podpada jego kapitalne znaczenie przez to, że podaje opis granic państwa polskiego w X wieku. Niektóre nazwy szczegółowe, jak Alemure, są nadal problemem badawczym, lecz nie budzi wątpliwości, że Bałtyk, Bug i Odra stanowiły naturalne granice państwa polskiego już w X wieku.

Istotna treść dokumentu zawiera się w słowach: „nadali świętemu Piotrowi w całości jedno państwo...”

Prawnicy zastanawiali się, co może oznaczać „nadali” (łac. contulisse). Doszli do wniosku, szczegółowo uzasadnionego, co pomijam, że nie było to oddanie państwa w lenno, tylko w opiekę Stolicy Apostolskiej.

Takie oddanie Polski w opiekę Stolicy Apostolskiej nie było wyłącznie aktem grzeczności czy pobożności.

Jakie więc znaczenie miał ten akt prawny? Chcąc zrozumieć to znaczenie, trzeba najpierw znaleźć odpowiedź na trzy inne pytania: 1. jaki był cel i motywy aktu, dokonanego przez księcia Mieszka, 2. jakie tego skutki, 3. czy akt ten był wydany w porozumieniu z cesarstwem, czy może skierowany przeciw niemu?

Wobec braku odpowiedzi na te pytania w samym tekście regestu, uczeni badają szczegółowo ówczesne tło historyczne, a więc: 1. wewnętrzne stosunki w samej Polsce, 2. jej stosunki z cesarstwem, 3. jej stosunki z Czechami, 4. jej stosunki ze Stolicą Apostolską do 990 roku. Uważają bowiem, i słusznie, że te wzajemne stosunki najtrafniej wyjaśniają, dlaczego Mieszko I swe państwo oddał w opiekę świętemu Piotrowi Apostołowi, czyli Stolicy Apostolskiej.

Historycy opisali już bardzo szczegółowo te stosunki, lecz niejedno ich twierdzenie pozostaje nadal hipotezą. Nadal więc istnieje podział opinii historyków na trzy grupy. Jedni mó-

wią o motywacji królewskiej: Mieszko oddał swe państwo w opiekę Stolicy, bo chciał przy jej aprobacie i poparciu uzyskać koronę królewską. Drudzy mówią o motywacji dynastycznej: Mieszko starał się zabezpieczyć interesy spadkowe swoich synów z małżeństwa z Odą, a w tym integralność przeznaczonego im państwa. Trzeci zaś — o motywacji kościelnej: Mieszko dla młodego Kościoła w swym państwie pragnął zyskać własną metropolię. Kiedyś mówiono jeszcze o motywacji czysto politycznej: ochronie granic państwa przed cesarstwem lub Czechami, dzisiaj tego zaniechano, bo taka motywacja nie miałaby sensu.

Mieszkowi I historia już dawno nadała tytuł „Budowniczego państwa polskiego”. Książę więc nie tylko bronił Polski przed zagrożeniami politycznymi i nie tylko szukał pomocy Stolicy Apostolskiej w sprawach dynastycznych, jak chcą historycy, zwolennicy motywacji dynastycznej, bezpodstawnie przyjmujący, że „nie widać żadnego związku rzeczowego między aktem obłacji państwa Schinesghe a przekształceniem misyjnej organizacj Kościoła polskiego w organizację terytorialną na poziomie arcybiskupstwa”, czyli metropolii.

Jeżeli bowiem uznaje się, że Mieszko I budował państwo, to chciał więcej, niż ono miało. A czego nie miało z rzeczy najbardziej fundamentalnych? Nie miało metropolii kościelnej i korony królewskiej. Powiedzieć, że Mieszko tego chciał, to za mało. On musiał tego chcieć, bo wówczas obie te instytucje, razem wzięte, dawały państwu spoistość i siłę, a przede wszystkim samodzielność.

By to zrozumieć, trzeba uwzględnić dwa fakty.

Pierwszy fakt. W średniowieczu metropolia kościelna, z reguły jedna dla jednego państwa, była fundamentem jedności kościelnej i państwowej. Biskupi, wybierani przez władcę jako fundatora i patrona biskupstw, otrzymywali zatwierdzenie i sakrę od metropolity. Na synodach metropolii, czyli prowincjonalnych, będących jednocześnie zjazdami państwowymi z udziałem władcy i możnych, przyjmowano uchwały dotyczące Kościoła i państwa, rozpatrywano ważne sprawy sporne, jak sąd nad wyższymi duchownymi i możnymi, a nawet sąd nad biskupem i księciem, gdy było trzeba, lub inne sprawy sporne, co do których składano apelacje od wyroku biskupa diecezjalnego.

Stolica Apostolska spełniała trzy zasadnicze uprawnienia

zwierzchnie: erygowała metropolię, zatwierdzała wybór metropolity przez nadanie mu paliusza, erygowała nowe biskupstwa w granicach metropolii. Metropolita jednak, zanim przyjął paliusz i złożył Stolicy Apostolskiej przysięgę wierności, wyrażał wobec władcy zgodę na przyjęcie urzędu metropolity i składał mu przysięgę wierności. Wszakże on jedynie, gdy Stolica Apostolska wyrażała zgodę na koronację, mógł władcy udzielić królewskiego namaszczenia świętymi olejami i przyjmował od niego przysięgę królewską. Gdy nie było metropolity, koronacja królewska nie mogła się odbyć. Gdy nie było własnego metropolity, biskupi musieli po sakrę udawać się do metropolity w obcym państwie, a przyjmując ją — jemu składać przysięgę wierności. Naruszało to poczucie nie tylko autonomii w danym kraju, ale także poczucie suwerenności państwa.

Wymieniłem tylko najważniejsze, ale nie wszystkie elementy powiązań, jakie wówczas zachodziły między metropolią, koroną królewską i Stolicą Apostolską. Wystarczą jednak do zrozumienia dwóch spraw: 1. że opieka Stolicy Apostolskiej była Polsce potrzebna nie tylko w momentach zagrożeń, ale także w okresie budowania i rozwijania własnej, suwerennej państwowości (tu dodam, choć brzmi to moralizująco: nie tylko była potrzebna, ale i dzisiaj jest potrzebna, w tym nowym okresie budowania suwerennej państwowości), 2. że Mieszko I wiedział o tym lepiej od niejednego z współczesnych polskich polityków, dlatego w ścisłym współdziałaniu ze Stolicą Apostolską, oddając państwo polskie w jej opiekę, realizował swą myśl nadania mu pełnej suwerenności państwowej, wówczas możliwej przez utworzenie w kraju metropolii i włożenie korony królewskiej na swoją głowę, a co najmniej na głowę syna. A że w dokumencie nie wymienił Bolesława Chrobrego, który dopiero doczekał się owocu tych starań, jest zrozumiałe, skoro już w 974 roku oddał go papieżowi w opiekę.

Nie byłoby w naszej historii roku 1000: utworzenia metropolii gnieźnieńskiej, gdyby nie było dokumentu *Dagome iudex*.

Na tym stwierdzeniu mógłbym zakończyć wykład, bo z podanego na początku jego podtytułu Szanowni Państwo mogli się zorientować, że nie będę mówił o całym tysiącu lat więzi Polski ze Stolicą Apostolską, tylko o genezie tej więzi. Do niej jednak należą co najmniej trzy dalsze zagadnienia, których nie powinno się pomijać. Wobec tego zwróć na nie uwagę, lecz bez rozwijania ich problematyki.

1. Z rokiem 1000 kojarzy się nam idea chrześcijańskiego uniwersalizmu, która odżyła obecnie w idei Zjednoczonej Europy, chrześcijańskiej Europy, jak stale przypomina Jan Paweł II. *Dagome iudex* łączy się z tą ideą, gdyż był wydany w czasie przyjaznych stosunków Polski z cesarstwem niemieckim za regencji cesarzowej Teofano, wielkiej protagonistki, a może nawet inicjatorce uniwersalizmu średniowiecznego.

2. Nawiązanie więzi z Rzymem miało wielkie znaczenie dla początków chrześcijańskiej kultury Polski, która, szczególnie w tym okresie przyjaznych stosunków z cesarstwem ottońskim za Teofano, czerpała nie tyle przez niemieckie ośrodki, co właśnie przez Rzym z jeszcze wspólnego wówczas skarbcza kultury bizantyjskiej i zachodnioeuropejskiej.

3. Polska, dzięki mądrości Mieszka I, pragnęła uzyskać od Stolicy Apostolskiej utworzenie pełnej kościelnej organizacji (metropolii) także dlatego, by mogła prowadzić misje. Powierzenie ich św. Wojciechowi, a potem eremitom międzyrzeckim wskazuje, że nie krył się za tym imperializm młodego państwa, ale zrozumienie potrzeby jedności, opartej na trwalszym fundamencie niż tylko władza państwowa; opartej na wewnętrznym fundamencie religii i chrześcijańskiej kultury.

Dem heiligen Petrus Ergebenen
(Millennium des Dokuments *Dagome iudex*)

Zusammenfassung

Die Aufgabe des Artikel ist, die Anfänge der Verhältnisse zwischen Polen und dem Papsttum darzustellen. Der Verfasser analysiert die wichtigsten Tatsachen im 10. Jahrhundert, die die Fundamente des christlichen Polens geschafft haben, und nämlich: die Taufe Polens in 966, die Ernennung Jordans zum ersten Bischof Polens in 968, und besonders das Dokument *Dagome iudex*, mit dem im Jahre 991 Polen sich dem „des hl. Petrus Schutz“ anvertrauen hatte. Man rechnet es als Verdienst dem Fürst Mieszko I (dem „Erbauer der polnischen Staat“) an, der dem Heiligen Stuhl sich und die polnische Staat ergeben hat. Diese Tatsache hatte mehrere politische und kulturelle Folgen, die für Polens europäisches Wesen jahrhundertelang entscheidend waren.

M. Banaszak